Nr. 200. Dnia 22 lipca. Wtorek. Dnia 10 (22) lipca 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.
Dodatek poranny.

Dziś:	Marji Magdaleny.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 14.		Wschód księżyca o godzinie 9 minut 32 w.		Sobota:	*Anny Matki N. M*
Środa:	Apolinarego B. M	Zachód " " 8 " 8.		Zachód " " 10 " 34 r.		Niedziela:	Kunegundy.Kr. P.
Czwartek.	Krystyny P. M.	Długość dnia godzin . . . 16 " 4.		Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.		Poniedz.:	Inocentego P. M.
Piątek:	Jakóba Apostoła.	Ubyło " " 0 " 38.		Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 12 R.		Wtorek:	Marty P. i Seraf.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bolesławy, jutro Żelisława.

Zgromadzenia: Kwartalna sesja zgromadzenia starszych felczerów. (Sala magistratu—5 po południu.)—Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Zemsta katalońska" (występ gościnny p. Józefa Migliori), jutro „Oj, kobiety, kobiety!" i „Nieszczęśliwi";— Nowy: dziś „Nitouche", jutro „Biedny Jonatan". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 517 kop. 95. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Nowy wodociąg miasta Warszawy.

Wielkie dzieła techniczne naszych czasów, zakreślone na bardzo szeroką podstawę, mierzą się co do znaczenia i doniosłości swojej użytecznością pod względem ekonomicznym. Wszelkie zaś braki, niedokładności i nieścisłe wyliczenia mszczą się w sposób straszliwy, jak to widzimy przy urządzeniu wodociągów wiedeńskich, które, w czasie największego zapotrzebowania wody, dostarczają jej w ilościach zupełnie niedostatecznych.

Nie mówiąc już o olbrzymich nakładach, jakie pochłonęło to poronione przedsiębiorstwo, zapytujemy, coby też w Warszawie sądzono o podobnie wadliwem rozwiązaniu kwestji zaopatrywania miasta w wodę.

Na szczęście położenie rzeczy jest tu zupełnie inne, a przekonać nas o tem mogły ubiegłe dni tropikalnych upałów, podczas których olbrzymia konsumcja wody wykazała znakomite działanie urządzeń wodociągowych.

Jak wiadomo, gotowy dział instalacji, stanowiący czwartą część całości projektowanej, dostarczać może i powinien 600,000 stóp kubicznych wody filtrowanej na dobę. Tymczasem maszyny na Koszykach dostarczyły w ostatnich dniach oprócz 120,000 stóp kubicznych dla dolnej części miasta, jeszcze 680,000 stóp kubicznych dla górnych dzielnic, tak, że suma dziennej pracy dwóch maszyn na Koszykach wynosiła 800,000 stóp kubicznych, czyli 33% nad normę, przytem ciśnienie na najwyższych piętrach utrzymywało się stale i woda o każdej porze dnia lub nocy tryskała w ilościach pożądanych.

W ostatnich dniach pod bezpośredniem kierownictwem głównego inżeniera wodociągów i kanalizacji, p. W. H. Lindleya, dokonano szeregu prób i doświadczeń na stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej, celem zwiększenia pracy maszyn i otrzymania większych ilości wody wiślanej do osadników.

Fakt pomyślnego działania naszych nowych urządzeń wodociągowych, o których komisja ministerjalna z wielką pochwałą się wyraziła, szczególnie przy uwzględnieniu tego nadmiaru zużytej wody w czasie minionych upałów, jest chyba dostatecznym probierzem racjonalnie przeprowadzonych prac inżenierskich.

E. Sokal.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż ministerjum komunikacyj, po porozumieniu się z ministerjum spraw wewnętrznych i finansów, postanowiło opracować przepisy o obowiązkowem ubezpieczeniu od wypadków pasażerów na kolejach i linjach parowcowych,

= Stosownie do rozporządzenia p. ministra komunikacyj, do szkół technicznych kolei: warszawsko-wiedeńskiej i terespolskiej, mogą być przyjmowani kandydaci tylko do 1 ej klasy, z zastrzeżeniem następujących warunków: russkie poddaństwo, wiek od lat 14-tu do 17-tu, złożenie świadectwa z ukończenia kursu szkoły dwuklasowej wiejskiej powiatowej (takich szkół w Królestwie Polskiem dotąd niema) lub miejskiej, według ustawy z 1872 go r. Nadto każdy kandydat obowiązany jest złożyć dodatkowy egzamin z języka russkiego i arytmetyki. Dawniejszy przywilej pierwszeństwa dla synów urzędników i oficjalistów kolejowych, został zniesiony.

= Przybywające z zagramicy ładowne galary, krypy, łodzie i t. p., chociaż podlegają opłacie celnej, mają być zwolnione od cła, jeżeli właściciele złożą deklarację, iż po przybyciu do Warszawy statki swe zniszczą, t. j. poddadzą rozbiórce, na co winni później na komorze przedstawić świadectwo właściwej władzy policyjnej. Na zasadzie powyższego p. o. oberpolicmajstra polecił komisarzom cyrkułów nadbrzeżnych, jak również dozorcom przystani na rzece Wiśle, aby każdorazowo przy rozbiórce zagranicznej opróżnionej krypy lub galaru asystowali osobiście łącznie z dwoma zaproszonymi biegłymi. O rozbiórce statku zagranicznego należy spisywać szczegółowy protokół, którego kopja wydaje się właścicielom dla przedstawienia na komorze.

= Z powodu zbyt małej dotąd liczby wykupionych znaczków dla psów, zarząd miejski zniósł się z władzą policyjną, celem dopełnienia rewizji po domach i znaglenia utrzymujących psy do należnej opłaty.

= Na odbytym w tych dniach przez pułkownika Andzaurowa przeglądzie posłańców publicznych z ogólnej liczby 501 nie stawiło się pięciu, u 70 posłańców pasy i torby w złym były stanie, 65 zaś przybyło w zaniedbałej odzieży.

= Z dniem wczorajszym latarnie gazowe zapalane być mają o godz. 9-ej wieczorem a gaszone o 2-ej po północy.

= Magistrat polecił kasie pomocniczej sprzedawać po trzy kopiejki za sztukę wykazy wylosowanych 5% obligacyj miejskich.

= Ze sprzedaży patentów na prawo handlu i przemysłu wpłynęło na rzecz skarbu po d. 13-ym lipca, razem 653,026 rs. więcej zatem jest w r. z. o 21,473 rs., z tego na rzecz kasy miejskiej wpłynęło procentów 111,438 rs., więcej jak w r. z. o 6,346 rs. Niedoboru procentowego za lata: 1885-go i 1886-go wpłynęło 22,021 rs.

= Rząd gubernjalny warszawski wydał następującym właścicielom posesyj pozwolenie na budową nowych domów, a mianowicie: hr. Ronikierowi przy ul. Fabrycznej nr. 5295 oficyny murowanej, przy ul. Grzybowskiej nr. 1173e Wernerowi na budowę domu

65)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené

(Dalszy ciąg.)

Otworzył oczy, przetarł je i czekał, nie zachęcając jej niczem.

Ona też zachęcenia nie czekała. Usiadła w głowach jego na fotelu i wyrzekła:

— Prezes jest znowu u Marceli.

— Wiem, wiem; tak, jak codzień o tej godzinie. Przecież nie budzisz mnie dlatego, żeby mi o tem powiedzieć.

— Owszem dlatego! Czy nie uważasz, iż prezes jest tutaj za częstym gościem, skoro ludzie zaczynają o tem źle mówić?

— Jakto! kto śmiał ci to powtórzyć?—zawołał, siadając i patrząc na nią bacznie.

— Tu nie chodzi o to, kto powtórzył—wyrzekła zarumieniona—ale o to, że, widząc codzień karetę prezesa przed naszem mieszkanie, zwrócono na to uwagę.

— Moja kochana, gadać ludziom nikt nie zabroni. Masz mi też czem głowę zawracać!

Położył się napowrót, ale czoło jego było zmarszczone, sen go odbiegł.

Po chwili spytał znowu:

— Któż u djabla mógł mówić ci podobne rzeczy!

Milczała, a potem wyrzekła znowu:

— Dlaczego te gadania ludzkie mają mieć podstawę? Stasiu, tyś powinien się w to wmieszać.

— Oszalałaś!—zawołał.—Ja ją miałbym... Prawdziwie nie pojmuję, co ci do głowy przychodzi. Prezes jest moim zwierzchnikiem, trzyma w ręku los nas wszystkich. Ot, ludzie zazdroszczą nam i dlatego wymyślają nie wiedzieć co. Proszę cię raz na zawsze, daj mi pokój z podobnemi głupstwami.

— Ty to masz za głupstwo!—zawołała gorączkowo.—Ha! w takim razie, niech Bóg zmiłuje się nademną.—Załamała ręce nad głową z wyrazem rozpaczy i wyszła.

Usiadła na sofie w pokoju sypialnym, w którym nie paliło się światło i zostawała tam bardzo długo, dopóki Marcela nie przyszła spać się położyć.

Przechodząc koło siostry, dostrzegła oczy jej błyszczące wlepione w siebie i pochyliła się nad nią.

— Co tobie, mała? czy cię co boli?

Jadwinia nie odpowiedziała; patrzyła ciągle na Marcelę z niewypowiedzianym żalem.

To zaniepokoiło starszą siostrę, dotknęła jej twarzy; była paląca, a pulsa w skroniach uderzały gwałtownie.

— Doprawdy, ty masz gorączkę, Jadwiniu!—zawołała.

— Nie!—odparła krótko.

— Powiedz mi, co ci jest?—nalegała Marcela, przesuwając aksamitną rękę po jej czole.

Ale przed chwilą Jadwinia widziała usta prezesa na tej ręce; odepchnęła ją w milczeniu.

— Siostrzyczko—szepnęła Marcela, nie pojmując tego ruchu—powiedz mi, co ci dolega?

Gdy to mówiła, oczy jej jaśniały nad nią, jak dwie szafirowe gwiazdy, pełne serdecznej troskliwości.

W tej chwili powróciła do pamięci Jadwini cała przeszłość, lata dzieciństwa, spędzone pod opiekuńczemi skrzydłami starszej siostry. I cały jej żal stopił się nagle w potrzebę uścisku. Zarzuciła jej obie ręce na szyję i wybuchnęła łzami, a wśród łkań wstrząsających ją, powtarzała:

— Oh! Marcelko! Marcelko! Marcelko!

Pragnęła, lecz niemogła wypowiedzieć nic więcej. Słowa cisnęły się jej na usta i przemieniały we łkania. Chciała zapytać, dlaczego przyjmowała dobrodziejstwa prezesa? dlaczego przyjmowała jego samego? poniewierała dobrą sławę swoją? Ale wobec serdecznego jej spojrzenia, zdobyć się mogła na łzy jedynie i tuliła się do niej, jakby mogła zasłonić ją od cudzego uścisku, zagłuszyć bicia jej serca i stać się ukochaniem całem, jak to było w tych najgorszych chwilach po śmierci ojca, kiedy nikt nie stał pomiędzy niemi.

Marcela tego wszystkiego zrozumieć nie mogła, czuła przecież, że siostra jej cierpi bardzo. Napróżno pytała o powód; Jadwinia położyła jej palce na ustach, błagając wzrokiem o milczenie. Tak pozostały czas jakiś, przytulone jedna do drugiej, złączone sercem, choć rozbiegały się ich myśli. I tylko z piersi młodszej wybuchały jeszcze chwilami przycichające łkania. Czy Marcela była winną, czy niewinną, ona ją kochała i nie chciała sądzić. Ale o-bietnicy, danej Gustawowi, musiała dotrzymać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

3-piętrowego frontowego, przy ul. Mokotowskiej nr. 5539 Zbyszyńskiej—3-piętrowej kamienicy i takiejże oficyny, przy zbiegu ulic: Dzielnej i Karmelickiej na ustawienie w domu frontowym maszyny parowej dla fabrykacji trykotarzy, przy ul. Szerokiej nr. 408 —na urządzenie w domu mieszkań na poddaszach.

= Ponieważ w r. z., z przyczyny znacznych transportów zboża, nadsyłanego z Cesarstwa wytworzyły się znaczne zaległości wagonów, tak na stacji obwodowej Warszawa, jak niemniej i na stacjach pogranicznych Sosnowice i Aleksandrów, przeto zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej, w przewidywaniu większych niż lat ubiegłych urodzajów zboża, już obecnie pozcynił wszelkie zarządzenia, mające na celu zapewnienia jaknajszybszego przewozu transportów zboża i niedopuszczenie jakiejkolwiek w tym względzie stagnacji. Między innemi na stacjach: Sosnowice i Aleksandrów wybudowane zostaną pomosty drewniane, na które, po wsypaniu w odpowiednie worki, składanem będzie do przechowania pod oponami zboże przybyłe luzem do tychże stacyj, a nie odebrane przez interesantów lub nieprzeekspedjowane za granicę. Potrzebne worki obowiązani będą dostarczać sami interesanci; ażeby jednak uniknąć jakiejkolwiek zwłoki, zarząd kolei polecił przygotować 2,000 worków zapasowych. Zaznaczyć należy, iż ilość wagonów, zatrzymanych na postoju, z winy interesantów, dochodziła częstokroć w r. z. do stu i więcej. Przy wysyłaniu zboża za granicę będą zachodzić pewne trudności, gdyż zarządy kolei niemieckich już obecnie zawiadomiły, iż na przewóz zboża luzem w węglarkach pod oponami stanowczo się nie zgadzają.

= Rozwijające się bardzo pomyślnie stowarzyszenie spożywcze służby kolei wiedeńskiej otwiera filję sklepu na stacji Sosnowiec. W tym celu odniesiono się do zarządu kolei o wyznaczenie na sklep odpowiedniego pomieszczenia.

= Na mocy postanowienia zgromadzenia ogólnego akcjonarjuszów kolei warszawsko - wiedeńskiej odbywać się będzie od d. 1-go sierpnia nadzwyczajne losowanie 11,821 sztuk akcyj wspomnianej kolei, przeznaczonych do umorzenia.

= Na kolei nadwiślańskiej jeszcze w r. b. rozpocznie się gruntowna naprawa mostów drogowych, oraz wybudowanie kilku nowych. Odpowiednie przedstawienie wraz z anszlagiem złożono już radzie zarządzającej.

= Kolej konna warszawska w miesiącu czerwcu przewiozła 1,368,048 osób, dochód wyniósł rs. 75,317 kop. 75.

= Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych osiągnęło z ofiar dobrowolnych w ciągu 4-go kwartału r. z., oprócz darów w naturze, sumę 1,558 rs. 42½ kop.

= W wykonaniu zapisu b. p. Ernestyny Lewentalowej w r. b. przypadą do rozdania: a) suma 60 rs. 7 kop. tytułem wsparcia dla biednych krewnych familji Glüksbergów, b) suma 61 rs. 68 kop. tytułem posagu dla biednej panny starozakonnej i c) suma 78 rs. 60 kop., jako wsparcie dla kupca bez różnicy wyznania. Ubiegający się o powyższe wsparcie i posag winni do d. 31-go b. m. złożyć w biurze rady miejskiej odpowiednie podania ze świadectwami potrzebnemi.

= Tutejszy konsulat Stanów Zjednoczonych poszukuje prawnych spadkobierców Franciszka Peterswicka v. Petersvicka, polaka, który przybył do Ameki około 1835-go r. i po którym pozostał dość znaczny spadek.

= Starszy lekarz szpitala św. Jana Bożego dr. medycy, Adolf Rote, wyjechał na dwumiesięczny urlop za granicę.

= Władza wyższa, na przedstawienie magistratu, zatwierdziła na dalsze trzechlecie na urzędach starszego i podstarszego w zgromadzeniu piernikarzy warszawskich pp.: Jana Wróblewskiego i Jana Stanisławskiego.

= Ze sztuki.

* Do salonu artystycznego Al. Krywulta ostatnio przybyły następujące obrazy: Karolina Szmurłówna „Wiejska dziewczyna”, Bronisława Łukomska „Martwa natura”, Kazimierz Wolski „Po deszczu”, Stanisław Kostrzewski „Portret p. X.”, Adrjan Głębocki nadesłał płótno większych rozmiarów p. t. „Muzykanci słowiańscy przed cesarzem wschodnim Maurycym w r. 590-ym”, Ursyn Niemcewicz „Widok morski”, Tytus Maleszewski „Poranek”, Kazimierz Pochwalski „Portret p. Ł.”, Bronisław Abramowicz „Anna Austrjaczka, żona Zygmunta III.go, rozdająca strawę ubogim na zamku krakowskim”, Tadeusz Popiel „Obwarzanki świeże”, Łuskin, obraz treści religijnej, zatytułowany „Kuszenie Chrystusa”, Jacek Malczewski „Wspomnienia młodości”, wreszcie Stanisław Tandos akwarelę, wyobrażającą „Scenę z życia w Wenecji”.

* Zamieszkały w Paryżu nasz rodak, Czesław Borys Jankowski, został stałym ilustratorem najpopularniejszego tygodnika francuskiego, mianowicie *l'Illustration universelle.*

W ciągu ubiegłego miesiąca artysta ten zamieścił we wspomnionem piśmie liczny szereg epizodów z przedstawienia pasyjnego w Oberammargau, dokąd był wysłany kosztem redakcji, a nadto kilka większych rozmiarów plansz z przedstawień cyrkowych.

* Malarz, Henryk Piątkowski, autor „Dramatu w hotelu, przystąpił do malowania wielkich rozmiarów obrazu treści religijnej.

= W sprawie lombardów.

Do przepisów, jakie ma opracować komisja, wyznaczona przez władzę policyjną, celem ukrócenia nadużyć, popełnianych przez prywatne kasy zaliczkowe, należy koniecznie dołączyć następujące obostrzenia, zakomunikowane nam przez osobę, dokładnie obznajmioną z powyższym przedmiotem:

1) Przy zastawie powinna być spisana deklaracja, ze szczegółowym opisem przedmiotów, a więc: numer zegarka, próba i waga srebra lub złota, litery i monogramy, oraz znaki szczególne danego przedmiotu. Deklaracja tak skreślona, winna być wpisana do księgi zastawów, do ceduły i wiernie przepisana do dowodu, wręczonego osobie interesowanej przez kasę zaliczkową. Żeby zaś w razie niewykupienia zastawu w terminie lub też nie sprolongowania takowego, ułatwić sprzedaż na licytacji i wyzyskać możebnie wysoką cenę, deklaracja powyższa winna być przed licytacją głośno w sali przeczytaną i przez urzędnika delegowanego sprawdzoną.

2) Zawiadomienia, wywieszone przed domem, w którym znajduje się kasa zaliczkowa, oraz ogłoszenia w gazetach, winny być koniecznie opatrzone nazwiskiem utrzymującego lombard.

3) Aby przy wypłacie kwoty, należącej do osoby, której zastaw został sprzedany na licytacji, nie wymagano podpisu właściciela zastawu, lecz aby tę sumę utrzymujący lombard bezzwłocznie wypłacał okazicielowi dowodu za zwrotem tegoż. Artykuł ten o tyle jest koniecznym, iż właściciele lombardu w takiej okoliczności wymagają własnoręcznego pokwitowania, gdy tymczasem osoba interesowana może już nie żyć, lub być chorą, albo też pisać wcale nie umie; ponieważ formalność ta nie może być dopełnianą, nadwyżki przeto wpływają do kieszeni utrzymującego kasę.

4) Aby dowody, wydawane interesantom, po wykupieniu zastawu lub też odebraniu nadwyżki z licytacji, nie były niszczone przez lombard, lecz dla kontroli przyklejane do skrawków księgi zastawów.

5) Aby w kasach wystawiane były uwiadomienia p. oberpolicmajstra, iż, w razie pobrania większych procentów nad zadeklarowaną normę, lub też jakiegoś nadużycia, pokrzywdzony może odnieść się do władzy policyjnej piśmiennie, bez dołączenia wymaganej marki, albo zażalenie swoje wpisać do księgi, na ten cel przeznaczonej.

6) Aby licytacje odbywały się nie w ciasnych dziurach prywatnego lombardu, gdzie zbita masa ostatniego rzędu handlarzy gospodaruje i kieruje całą licytacją, lecz w lokalu obszernym, w którym znalazłoby dogodne pomieszczenie wiele osób prywatnych, mogących znacznie więcej zaofiarować za wystawiane na sprzedaż przedmioty.

= Naprawa pomnika.

Donosiliśmy przed kilku tygodniami, iż pomnik Sobieskiego, stojący na moście w parku łazienkowskim, został uszkodzony.

Naprawy uszkodzonych części podjął się bezinteresownie artysta-rzeźbiarz, p. Syrewicz, który jest konserwatorem wszystkich pomników, znajdujących się w parkach Cesarskich.

= Kartofle.

Obfity urodzaj kartofli wpłynął na zniżenie ceny. W Warszawie za garniec płacą obecnie kop. 4.

Zbiór kartofli w tym roku, o ile przewidywać można, wszędzie będzie bardzo dobry.

= Aparaty alarmowe.

Zarządy kilku tutejszych szpitali wprowadzają wynalezione przez jednego z cudzoziemców aparaty do sygnalizowania pożaru.

Takież aparaty będą wprowadzone w niektórych instytucjach miejskich tytułem próby, na żądanie p. o. oberpolicmajstra.

= Dekoracja sklepów.

Jeden z tutejszych specjalistów otrzymał zamówienie wymalowania plafonów w nowo otwieranym sklepie.

Za same malowidła zamawiający płaci 3000 rs.

W kilku innych sklepach przy ulicach pierwszorzędnych zostały też wykonane ornamentacje artystyczne, co dowodzi, iż handlujący liczą się ze względami estetyki w miejscach, przeznaczonych dla publiczności.

= Trzecie wyścigi wodne.

Wyścigi wodne na dalszą metę odbędą się w niedziele d. 30-go sierpnia.

Celem wycieczki będzie Kępa-Oborska, dystans więc jest o trzy wiorsty dłuższy, niż dla zeszłorocznej, a tyle pamiętnej ekspedycji do Miedzieszyna.

= Żegluga.

Mało rozwijający się ruch i niski stan wody na Narwi spowodował, iż administracja żeglugi Fajansa zredukowała jazdę na Narwi do jednego parowca, który krążyć będzie tylko pomiędzy Zegrzem a Pułtuskiem.

Z Warszawą bezpośrednia komunikacja wodą skasowaną została, a chcący jechać do Pułtuska muszą udawać się na dworzec kolei nadwiślańskiej, którą dojechawszy do Jabłonny omnibusem drugą część podróży odbędą; trzecia część podróży statkiem od Zegrza do Pułtuska.

Podróż do Pułtuska trwa zatem przeszło sześć godzin.

= Na wodzie.

Podążający z podróżnymi do Włocławka parostatek żeglugi Fajansa „Kurjer”, w pobliżu miejscowości Grudzia uległ przedziurawieniu dna i uszkodzeniu bocznej ściany kajuty II-ej klasy.

Zatrzymano statek, wypompowano wodę z kajuty i naprawiono tymczasowo uszkodzenia na miejscu.

Skutkiem tego „Kurjer” przybył do Włocławka z parogodzinnem opóźnieniem.

= Jest im ciepło.

Jeśli komu, to konduktorom na kolejach jest przy letnich upałach chyba ciepło.

Na podobieństwo ptactwa niebieskiego, są oni zimą i latem prawie jednakowo przyodziani.

Gruby mundur zapięty pod szyję, wysokie buty i pas z potężną klamrą, oto caloroczny ich kostjum, wyjątek stanowi na lato... tylko czapka płócienna.

Dyrekcja z uwagi, iż wojsko i wszelka inna obsługa korzysta w porze letniej z ulżenia ciężaru, mogłaby wyrobić i dla nich tę konieczną ulgę.

= Żywcem spalone.

Zeszłej soboty na folwarku Wilhelmów pod Brwinowem (przystanek kolei wiedeńskiej) zdarzył się smutny wypadek.

Żona stróża, rozpaliwszy ogień na kominie, wyszła, pozostawiając 4 letniego chłopca w izbie.

Niewiadomo jakim sposobem dziecię dostało się do komina i tu na niem zapaliło się odzienie płomieniem, tak, że gdy matka powróciła do domu, zastała już chłopca silnie poparzonego.

Kilka pań, przebywających w pomienionej miejscowości na letniem mieszkaniu, dowiedziawszy się o wypadku, swoim kosztem sprowadziły lekarza i felczera z okolicy, pomoc jednak ta okazała się próżną, gdyż biedne dziecię w strasznych cierpieniach zakończyło życie.

= Oddalona pretensja.

Dość oryginalna sprawa była w tych dniach sądzoną w XIII-ym wydziale sądu pokoju.

Przed miesiącem państwo T. wydawali córkę za mąż i wesele miało się odbyć cicho.

Tymczasem, jeden z uczestników uczty weselnej, bez porozumienia się z panem T., sprowadził muzykę.

Dźwięki orkiestry skusiły młodzież do tańczenia i wbrew programowi, zabawa przeciągnęła się do rana.

Nazajutrz pan T. otrzymał rachunek od dyryganta orkiestry w sumie 65 rs.

Ponieważ pan T. muzyki nie zamawiał, rachunku więc nie chciał uregulować.

Wobec tego 65 rs. zapłacił pan J., lecz jednocześnie wystąpił z akcją przeciw p. T., motywując, że, jeżeli gospodarz nie chciał muzyki, mógł oddalić orkiestrę, pozwalając zaś grać, milcząco spodziewany wydatek akceptował.

Obrońca T. dowodził, iż jego klijent mniemał, że J. chciał nowożeńcom własnym sumptem sprawić niespodziankę, więc muzyce wcale się nie sprzeciwiał, płacić jednak za nią nigdy nie myślał.

Wyrok oddalił pretensję J, a nadto powód został skazany na zapłacenie 10 rs. stronie pozwanej, tytułem zwrotu kosztów sądowych.

\+ Zarząd dóbr państwa za zbieranie w lasach rządowych gubernji suwalskiej jagód i grzybów ustanowił opłatę w ilości kop. 30, za zbieranie zaś orzechów i żołędzi kop. 40. Dotychczas za to nie była pobierana żadna opłata.

\+ Według urzędowych raportów, ukazały się choroby epizootyczne: karbunkuł w Kampinosie pod Sochaczewem i nosacizna w Rozalinie, w powiecie błońskim.

+ Hodowcy owiec w gubernji kijowskiej, woroneskiej i ekaterynosławskiej zamierzają otworzyć na zagranicznych rynkach własne ajentury dla sprzedaży wełny. Każda partja wełny zaopatrzona będzie w etykietę firmową swojego właściciela, a nadto wełna poddana zostanie odpowiedniej ekspertyzie, celem odłączenia gorszych gatunków.

+ Lekarzem drugim szpitala powiatowego w Suwałkach mianowany został dr. Szukiewicz, lekarz wolnopraktykujący.

+ Odpust w Wilnie.

Na przypadający w d. 11-ym b. m. odpust św. Piotra i Pawła w kościele, pod temże wezwaniem na Antokolu w Wilnie się znajdującym, zjechało, wedle słów korespondenta naszego, tak wielu pobożnych, iż nietylko cała obszerna świątynia, ale nawet obszerny plac przed kościołem pomieścić ich nie był w stanie.

Powodem tak licznego udziału w nabożeństwie był pierwszy przyjazd do kościoła św. Piotra i Pawła nowo kreowanego biskupa wileńskiego, Awdziewicza, który w pontyfikalnych szatach celebrował nabożeństwo, po ukończeniu którego udzielał zebranym błogosławieństwa papieskiego, a w końcu aż do wieczora bierzmował cisnące się zewsząd tłumy.

+ Z Białegostoku piszą do nas:

Podniesiono tu projekt budowy nowego kościoła, stary zaś kościół, zbudowany w stylu romańskim, ma być odnowiony jeszcze w r. b.

Roboty malarskie wewnątrz świątyni powierzono malarzowi warszawskiemu, p. Janowi Czajewiczowi.

+ Grady.

Szkody, zrządzone w zbożu wskutek gradów w ostatnich czasach, są bardzo znaczne.

Najwięcej ucierpieli rolnicy gubernji lubelskiej.

Straty, poniesione wskutek gradu tylko w dniu 29-ym z. m. obliczają: we wsi Bełżyce na rs. 1,520, w Suchowoli, w pow. zamojskim rs. 6,636, w gminach Wielkie, Kamionka, Samoklęski, Łuck i Tarto, w pow. hrubieszowskim na rs. 45,750.

Grad, jaki spadł w ubiegłym tygodniu we wsi Potoczku, w powiecie zamojskim, zrządził szkody na rs. 2,700.

Kilkadziesiąt tysięcy rs. stracili rolnicy, wskutek gradu w południowej części pow. łaskiego.

Straty w samym tylko majątku Dąbrówka Kobylańska obliczają na rs. 18,000.

+ Za drogo.

Z Kielc odbieramy listy, w których mieszkańcy tego miasta wyrażają zdziwienie, iż zarząd kolei dąbrowskiej, otwierając przystanek „Słowik", ustanowił cenę biletu powrotnego z Kielc do przystanku za 50 kop.

Przystanek ten otwarto podobno dla ułatwienia wycieczek zamiejskich.

Tymczasem do Słowika można stosunkowo taniej zajechać furmanką, zwłaszcza w liczniejszem gronie.

+ Zmiany radykalne.

Donoszą nam z Mińska:

„Za inicjatywą prezydenta miasta, hr. Czapskiego powstał plan zbudowania rzeźni w mieście.

Dotąd zabijanie bydła i znaczny ztąd dochód szedł na rzecz „kahału żydowskiego".

Miasto samo żadnych korzyści nie miało, pomimo, iż ogromne transporta zamrożonego świeżego mięsa idą ciągle do Petersburga lub na Wschód.

Otóż postanowiono obecnie wznieść nową bydłobójnię według wymagań dzisiejszej cywilizacji, z warunkiem, aby dochód od zabijanego bydła szedł na rzecz miasta.

„Kahałowi" *odstępnego* ma się płacić po 3 tysiące rubli rocznie w ciągu lat 30-tu.

Wprawdzie na budowę rzeźni trzeba wyłożyć znaczny kapitał, ale opłaci się on stokrotnie.

Niektórzy przypuszczają, iż dochód miasta wzrośnie przez to o kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Nim gmach odpowiedni wzniesiony zostanie, urządzić się ma prowizoryczny budynek, na co miasto asygnowała już 10,000 rubli.

Wogóle rządy hr. Czapskiego odznaczają się wielką przedsiębiorczością i energją."

+ Pożary.

W majątku Kielbów, w pow. radomskim, zgorzały w d. 3-im b. m. w nocy trzy stodoły, dwie szopy i stajnia, ubezpieczone na 1,040 rs.

Oprócz tego spaliło się 22 wozy siana, 6 wozów rzepaku, młockarnia, sieczkarnia, koń i narzędzia gospodarcze.

Straty wynoszą ogółem około 2,300 rs.

We wsi Wola Gutowska, w pow. radomskim, wskutek uderzenia piorunu, zgorzało sześć zagród włościańskich, a mianowicie: 4 domy mieszkalne, 8 stodół i 4 obory.

Straty oceniają na 1,600 rs.

We wsi Wola Owadowska, w tymże powiecie, zgorzał dom mieszkalny, obora, młyn i drwalnia Szmula Mandelmana, ubezpieczone ogółem na rs. 4,620.

Ogień podłożony.

Okropna klęska.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Słonim 18-go lipca.

W dniu wczorajszym, we czwartek, miasto nasze i jego okolice zostały nawiedzone przez straszną burzę, która sprawiła w całej okolicy wielkie spustoszenia.

Po kilku dniach niesłychanych upałów, dochodzących do 32° R. w cieniu, w czwartek po południu zaczęły się zbierać na horyzoncie złowrogie chmury.

Gorące, parne powietrze, zapowiadało burzę.

Około godziny 5-ej wszczął się straszliwy huragan, połączony z ulewnym deszczem i gradem.

Takiej burzy nie pamiętają u nas najstarsi ludzie.

Dachy leciały z domów, drzewa wyrywało z korzeniami, nawet stuletnie dęby padały ofiarą huraganu.

Trwoga ogarnęła wszystkich i wszystko.

Z pola pędziło do domu rozszalałe bydło... biegli wylęknieni robotnicy.

Huragan trwał przeszło pół godziny.

Skutki jego są nadzwyczaj opłakane.

Mnóstwo chat włościańskich zostało całkiem zniesionych.

Największemu jednak spustoszeniu uległy lasy.

Całe włóki ślicznego starego lasu padły.

Drzewa, powyrywane z korzeniami, leżą w nieładzie.

Zdaje się, iż jakaś horda dzika podcięła mnóstwem toporów wspaniałe sosny, jodły, dęby...

Nie obeszło się nawet, niestety, bez ofiar ludzkich: w Słonimiu i jego najbliższych okolicach, zginęło 10 osób.

Poranionych jest dwa razy więcej.

Najwięcej ludzi padło ofiarą, wskutek przygniecenia upadającemi drzewami w lasach i przy drogach, tudzież dachami gontowemi, które zrywał wicher w całości.

Dachy blaszane w Słonimiu skręcało, niby papier, odrzucając z szaloną siłą o kilkadziesiąt i więcej kroków.

Trzy osoby, należące do rodziny włościanina Grażewicza, pod Słonimem zamieszkałego, zginęły pod gruzami zburzonej chaty.

Jedna ze ścian, upadając, śmiertelnie przygniotła nieszczęśliwe ofiary.

Trzy kamienice Popowa w Słonimiu i dom Gastmana zostały zburzone.

Przy ul. Panasowskiej, oraz Jurydyckiej huragan zniósł kilkanaście domów.

Wsie Turkowszczyzna i Zalesie pod Słonimem ucierpiały najbardziej.

Wiele ludzi zginęło gdzieś w czasie huraganu.

Szczegółów bliższych brak nam jeszcze dotąd.

Przeszlę je w następnym liście.

Oprócz ludzi, zginęło dużo koni, krów, owiec itp.

Znaleziono dziś na polach mnóstwo wybitego ptastwa domowego i dzikiego.

Straty setek tysięcy rubli sięgają. *K. G.*

Z SĄDÓW.

O daninę kościelną.

W akcie, spisanym w warszawskim zamku królewskim, we środę, na drugi dzień po święcie św. Bartłomieja apostoła, roku pańskiego 1762-go, czytamy: wobec niemożności wydzielenia trzech włók, oddawna należących do miejscowego kościoła parafjalnego, właściciel dóbr Osuchów Wielmożny Imć Pan podkomorzy warszawski, Stanisław Sobolewski, chcąc, aby xiądz pleban miał *congruam et honestam sustentationem* y bardziej pilnował chwały Boskiej, aniżeli gospodarstwa, za pomieniony z włók trzech pożytek, tudzież za dziesięcinę, jako też za prowizję od sumy trzech tysięcy złotych polskich, postanawia i zapisuje na pomienionych dobrach Osuchowie summę zł. p. tysiąc."

Z biegiem czasu jednak i wzrostem cen ziemi danina ta, przyznana na rzecz kościoła w Osuchowie (pow. błoński, gub. warszawska) była powiększana przez właścicieli, tak, że w r. 1833-im, jak to widać z „Inwentarza *fundi instructi* kościoła parafjalnego osuchowskiego" z t. r. i ze spisu tabelarycznego majątku duchownego z r. 1858-go, wynosiła już rs. 195. Pomimo, że danina ta nie była wniesiona do III-go działu wykazu hypotecznego dóbr Osuchów, nietylko spadkobiercy Sobolewskiego, ale nawet i p. Feliks Wołowski, który w r. 1843-im nabył majątek od Józefa Sobolewskiego, co do płacenia jej żadnych przez długi czas nie robił kwestyj. W ostatnich jednak latach, p. Wołowski od opłaty tej się uchyla. Wskutek tego prokuratorja w Król. Polsk., w imieniu zarządu dóbr państwa gub.: warszawskiej, piotrkowskiej, kaliskiej i płockiej, wystąpiła przeciwko p. Feliksowi Wołowskiemu z powództwem. Opiera ona swoje pretensje na tem, że, chociaż danina nie została wniesiona do wykazu hypotecznego, pozwany bronić się tem nie może, sam bowiem podpisał spis tabelaryczny z r. 1858-go. Że zrozumiał on ważność swego podpisu, widać z tego, iż na końcu powyższego spisu zaprotestował przeciwko serwitutom wyrębu i utrzymywaniu krów, przynależnym kościołowi osuchowskiemu, żadnej zaś nie zrobił kwestji co do sumy 195 rs. Również podpisał się p. Wołowski i na protokółach objaśniających spis tabelaryczny. W faktach tych widzi prokuratorja przyznanie ze strony pozwanego i, opierając się na art. 1134, 1237 i 2277 k. c., prosi o przysądzenie od pozwanego opłaty po 195 rs. rocznie na rzecz skarbu, zapłacenia zaległych za lat pięć 975 rs., oraz zabezpieczenią praw skarbu w III-im dziale wykazu hypotecznego dóbr Osuchów, Pozwany Wołowski broni się tem, że akt z r. 1762-go może mieć znaczenie tylko dla spadkobierców Sobolewskich, on zaś, Wołowski, jako nabywca, przyjął na siebie tylko zobowiązania, zamieszczone w wykazie hypotecznym. Podpis na spisie tabelarycznym znaczenia mieć nie może, danina bowiem, w ilości 195 rs., zapisana była pierwotnie na str 25-ej w art. 3-im, a potem przeniesiona na str. 26-tą, gdzie zmieniła zupełnie charakter. Wołowski podpisywał nie jako nabywca, a jako kollator kościoła; nawet jednak w chrakterze właściciela podpis nie może go obowiązywać do tego, czego nie przyjął na siebie kontraktem kupna majątku w r. 1843-im. Co najważniejsza jednak według pozwanego, danina w ilości 195 rs. zawiera w sobie nietylko kompensatę za trzy włóki ziemi, ale także dziesięcinę i procent od 3,000 złp., który właściciele Osuchowa winni byli opłacać na rzecz kościoła. Należy więc przedewszystkiem rozróżnić, jaka część 195 rs. przypada na każdą z powyższych pozycyj. Sąd okręgowy zażądał więc odpowiednich dowodów. Wskutek tego prokuratorja złożyła dowody, że dochód z trzech włók wynosi 126 rs. i zmniejszyła w tymże stosunku swe pretensje, popierając je dalej na zasadach przytoczonych wyżej. Pozwany w dalszym ciągu protestował przeciwko żądaniom prokuratorji, przytaczając tę okoliczność, że prokuratorja nie przedstawia dowodów, ażeby on płacił w ostatnich czasach sporną daninę.

Na zasadzie Najwyższego ukazu z dl. 26 grudnia 1865 roku o urządzeniu rzymsko-katolickiego duchowieństwa świeckiego i instytutów duchownych, dobra i kapitały duchowne przeszły na rzecz skarbu, przyczem dziesięciny zostały zniesione zupełnie. W sumie więc 195 rs. nie ma ani jednej pozycji, któraby mogła obowiązywać obecnego właściciela dóbr Osuchowo.

Sąd okręgowy i izba sądowa podzieliły poglądy pozwanego i akcję prokuratorji oddaliły. *J. L.*

NEKROLOGJA.

† W dniu 21-ym lipca, opatrzony św. sakramentami zasnął w Bogu

ś. p. Emanuel Junosza-Cieśliński,

w wieku lat 19.

O dniu pogrzebu da się znać w następnem ogłoszeniu. —2577

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 21-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — W *Wiestniku Finansów* zostały ogłoszone okólniki departamentu kolei żelaznych, dotyczące przepisów co do zastosowania taryf artykułów mlewa do mąki: krup, kaszy i słodu, wywożonych zagranicę, oraz w przedmiocie taryf na przewóz koni.

Berlin 21-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)—Na wyspie Helgoland odbyło się nadzwyczajne bardzo liczne zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono wysłać do królowej angielskiej adres pożegnalny i dziękczynny, w chwili połączeniu się na nowo z ludem, pokrewnym pochodzeniem.

Berlin 21-go lipca. *Tel. Aj. półn.*) *Norddeutsche allgemeine Zeitung* uważa za nieprawdopodobne, aby cesarzowa towaszyszyła cesarzowi, w czasie wizyty składanej Dworowi Russkiemu.

Berlin 21-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— *Nord. allg. Ztng.* donosi, iż cesarz Wilhelm zamierza niebawem odwiedzić dwór belgijski.

Berlin 21-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na wynurzenia księcia Bismarka dotyczące *Nord. allg. Ztng.*, ogłoszone przez redaktora *Dresdener Nachr.* odpowiada *Nord. allg. Ztng.* „Nasze pojęcia o przyzwoitości zabraniają nam w tym razie wieść spór o zasady i zapatrywania".

Berlin 21-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wissman przyszedł już niemal zupełnie do zdrowia.

Paryż 21-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Izba deputowanych 462 głosami przeciw 68-iu przyjęła projekt do prawa o podatkach stałych.

Londyn 21-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*)—Biuro Reutera otrzymało wiadomość z Buenos-Ayres o

odkryciu sprzysiężenia, wskutek którego rząd przedsiębrał wojskowe środki ostrożności. Kilku oficerów aresztowano. Odziały kawalerji trzymają straż około gmachów, mieszczących biura rządowe.

Bruksella 21-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Raport Nothombs'a, w sprawie państwa Kongo, stwierdza, iż w razie przejścia Konga na własność Belgji, państwo to afrykańskie musiałoby przyjąć na siebie te same zobowiązania, jakie wiążą je obecnie względem Francji.

Ateny 21-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) *Akropolis* powiada, że kwestja biskupstw macedońskich nie przedstawia dla Grecji, interesu bezpośrednio ją obchodzącego. Przedewszystkiem Serbja jest zainteresowaną w kwestji, którą Grecja powinna śledzić raczej z punktu widzenia pryncypalnego. *Akropolis* dodaje, że stan sił morskich i wojennych nie pozwala Grecji, przed upływem roku, interwenjować skutecznie, dla energicznego poparcia swoich żądań.

Sofja 21-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Stambułow wystosował do telegram do w. wezyra z prośbą o wyrażenie sułtanowi, w imieniu zarządców bułgarskich, wdzięczności za zadecydowanie kwestji o biskupach bułgarskich w Macedonji i z zapewnieniem mu poparcia Bułgarji, w razie, gdyby się tego okazała potrzeba. Gazety tutejsze wychwalają sułtana za jego mądrość i sprawiedliwość.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — W pomyślnem usposobieniu rozpoczęła obrady giełda dzisiejsza. Aczkolwiek ruch nie był bardzo ożywiony, na niektórych polach panowała zwyżka. Rynek wartości russkich przodował w tym kierunku i wykazuje zyski. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 40 fen., a w końcomiesięcznych, 50 fen. Warszawa krótkoterminowa bez zmiany. Petersburg krótki lepiej o 55 fen., długi zaś o 75 fen. Przekazy na Wiedeń cokolwiek wyżej krótkie (175.50), długie (174.50). Z papierów straciły listy zastawne ziemskie 10 kop., listy likwidacyjne notowano po 66.60. Pożyczek wschodnich nie dotykano. Lepsze kursa osiągnęły 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie bez zmiany, a 6% russkie renty złote wykazują pewną stratę. Akcjami kredytowemi austrjackiemi obracano po 166%. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto miało dziś pokup lepszy towar gotowy podrożał o 50 fen., a dostawowy o 75 fen.

Berlin 21-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	239 40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	239.—	Akcje kredytowe	166.—
Wek. na Petersb. krót.	238 80	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	237.25	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	239 50	Żyto w tow. gotow	158.—
Wschodnia poż. II em	—.—	Żyto na wiosnę	152.25
Listy zast. serji I-ej	70.—		

Kursa z 19 go lipca 239.—, 239.—, 238 25, 236.50, 239.—, 74.75, 70.10, 157.50, 151.50.

Petersburg 21-go lipca. — Weksle na Londyn 84.55; pożyczka premjowa I-ej emisji 226.75. Pożyczka premjowa II-ej emisji 216.50. Półimperjały 6,80.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 21-go lipca. Usposobienie targu w dalszym ciągu wyczekujące. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 120 korcy, białą kupowano po 6.15 i 6.30, pstrą po 6 rs. Dowozy żyta dosyć duże, wynosiły 800 korcy, nowe suche ziarno kupowano chętnie po 4.30 i 4.35, wilgotne po 4 rs. Owies na detal w średnim gatunku kupowano po 2.90 i 3 rs.—Wczorajszy targ praski dosyć był ożywiony, przy dowozie 31 wagonów. Żyta nadesłano 6 wagonów, ceny słabe, wyborowe 74—75 kop., średnie 70—73 kop., ordynaryjne 66—68 kop. Owies niezły miał pokup, po cenach niezmienionych, wyborowy do 91 kop., średni 78—84 kop., ordynaryjny 65—75 kop. Kasza jaglana zniżkowo 100—112 kop. stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze dnia 21-go lipca. Usposobienie targu zbożowego było spokojne, przy cenach prawie niezmienionych. Dowozy w dniu dzisiejszym wynosiły 17 wagonów zboża, z których tylko 3 wagony było żyta, a 14 wagonów owsa. Żyto spokojnie, osiągano wczorajsze ceny, tj. za wyborowe płacono po 73 do 74 kop., za średnie po 71 do 72 kop., ordynaryjne po 65—70 kop. Usposobienie dla owsa nieco słabsze, wyborowego ziarna nie było, za średnie płacono 78—83 kop., za ordynaryjne po 55—70 kop. Sprzedano też wagon wadliwego ziarna po 52 kop. Kaszy jaglanej sprzedano dwa wagony po 103 kop. za gatunek średni i po 111 kop. za wyborowy.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Warszawski rynek spirytusowy i w tym tygodniu pozostawał w usposobieniu zwyżkowem, z powodu braku dowozów większych partyj. Ceny skutkiem tego podniosły się w początku tygodnia o 2 kop. na garncu i wynoszą obecnie rs. 2.73 za garniec, czyli rs. 8.387 za wiadro.—W Hamburgu ceny poprawiły się również, usposobienie jest jednak spokojne. Ostatnio notowano: cena regulacyjna 25⅝ m, na lipiec 25¾ mar. w zaofiarowaniu, 25½ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 25¾ mar. w zaofiarowaniu, 25½ mar. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień 25¾ m. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na wrzesień-październik 26 mar. w zaofiarowaniu, 25¾ w poszukiwaniu, na październik-listopad 24¼ m. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na listopad-grudzień 23 m. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na listopad-maj (1890 i 1891) 22¾ m. w zaofiarowaniu, 22⅝ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1891 r. 22½ mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu.

Oleje i makuchy. Rynek zeszłotygodniowy odznaczał się nieco żywszem usposobieniem, co tłomaczyć należy tem, iż większe rafinerje kryły dotychczas tylko to, co im jest nieodzownie potrzebnem, a zapasów nie robiły, wyczekując na dowóz **oleju** ze świeżego **rzepaku**; małe partje tego produktu, dowożone przez drobnych wystawców z prowincji, umieszczono po rs. 4 za pud z beczką. Na dostawę płacić chcą takąż cenę. Podobno pod temi warunkami zawarto kilka tranzakcyj. **Olej lniany** przy obrotach średnich sprzedają po rs. 4.10 za pud. **Oleju konopnego i słonecznikowego** zupełnie brak. **Makuchy** za granicą więcej poszukiwane, wskutek czego ceny też i u nas poprawić się nieco zdołały; większych jednak tranzakcyj podobno nie dopełniono.

Cukier. *Petersburg* 12-go lipca. Usposobienie rynku cukrowego w ubiegłym tygodniu było mocne — zapotrzebowania jednak były małe. Za mączkę krystaliczną loco osiągano rs. 5.20 do rs. 5.25; dziś ofiarowywano na dostawę w lipcu po rs. 5.22½, bez odbiorców. Mączki mielonej mało jest na targu; płacą za nią w sprzedaży cząstkowej do rs. 5.35 za pud, lecz po tej cenie brak chętnych nabywców. Rafinada spokojnie.

Odesa 15-go lipca. Ruch zwyżkowy, jaki się ujawnił przed ośmiu dniami, uczynił dalsze postępy; rynek nasz był bardzo ożywiony przez ten cały okres, a ceny płacone wykazują dalszą zwyżkę o 3 do 4 kop. na pudzie, w stosunku do cen poprzednich. Cyfra wszystkich traktowanych interesów doszła do 88,600 czetwierti; ilość ta mogłabyby być większa, gdyby zapasy nasze nie były tak ograniczone. W naszych spichrzach znajduje się w tej chwili 499,000 czetwierti, z których 204,000 pszenicy ozimej i girki, a 267,000 kukurydzy. Co się tyczy żyta i jęczmienia, to w Odesie ziarn tych prawie niema w towarze gotowym. Pszenica ozima w gatunkach wyborowych jest żywo poszukiwana, równie jak i pszenica czerwona pierwszorzędnych gatunków. Płacono za gatunek pierwszorzędny wagi 10 pudów 96 do 98 kop., za gatunek drugorzędny wagi 9 pudów 35 funtów 92 do 94 kop., za gatunki poślednie wagi 9 pudów 30 funtów 88 do 91 kop. Po cenach tych kupowano by jeszcze. Sandomierka wykazuje tę samą zwyżkę cen, przy nader drobnych obrotach, z powodu braku towaru gotowego. Girki z okolic Kochówki płacone były po 91 kop., z okolic Nikopola po 96 do 98 kop. za pud. Dowozy z okolic Dniepru ustały prawie zupełnie, a te niewielkie ilości, które się znajdują na statkach w porcie tutejszym, trzymane są bardzo wysoko przez oddawców, którzy wiedzą bardzo dobrze, iż nowe girki nie będą mogły pojawić się na targu przed drugą połową sierpnia. Żyto droższe o 3 do 4 kop. na pudzie od cen poprzednich, ceny więc wynoszą 65 do 66 kop. za pud ziarna ważącego 9 p. 10 f. Jęczmień bez obrotu, z powodu braku towaru rzeczywistego. Sprzedano kilka partyj towaru z okolic Odesy, po 46 kop. z dostawą we wrześniu i po 47 kop. z dostawą w sierpniu r. b., za towar wzięty ze spichrza. Dziś ziarno to trzyma się mocniej, a oddawcy po powyższych cenach nie chcieli nic sprzedać. Kukurydza. Ostatnie sprzedaże dokonane wykazują zwyżkę od 1 do 2 kop. na pudzie; płacono do 49 kop. za ziarno w śpichrzu, lecz niżej 50 kop. niema już oddawców. Rośliny oleiste. Siemienia lnianego znajduje się na targu tylko jedna partja, składająca się z 3,000 czetwierti, i ta trzymana jest mocno po cenie rs. 1.40 za pud, to jest po cenie dotąd nie praktykowanej. Siemię lniane z nowych zbiorów ofiarowane jest po rs. 1.25 za pud. Co się tyczy rzepaków, to zapasy nasze są bardzo małe, a wszystko to, co przybywa z wewnątrz kraju, zabierane jest przez naszych eksporterów po cenach znacznie podwyższonych. Zaznaczyć winniśmy sprzedaż 120,000 pudów rzepaku, z dostawą w ciągu bieżącego miesiąca, po cenie 1 rs. 32 kop. za pud. Rzepaki nowe nie mogły nie uledz wpływowi deszczów, które spadły w czerwcu, co się na ich wyglądzie odbija; jednocześnie zaznaczyć należy, iż gatunek tych rzepaków nie musi być bardzo dobry.

Gdańsk 19-go lipca. — Pszenica była poszukiwana, przy cenach wyższych o 2 do 3 m. Płacono za polską tranzyto pstrą zagrzaną 126 f. 135 mar., jasno-pstrą starą 128 do 130/1 funt. 152 mar., jasno-pstrą 127/8 funt. 152 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 150 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 140 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 137½ m. w zaofiarowaniu, 137 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 135½ m. w zaofiarowaniu, 136 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 139 mar. w zaofiarowaniu, 138 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 150 mar. Żyto było dziś droższe. Płacono za russkie transito 122 f. i 123 f. 112 mar. za 120 funt. i tonnę. Terminy: na lipiec tranzytowe 112 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe 98 m. w zaofiarowaniu, 97 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 97½ mar. w zaofiarowaniu, 97 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 94½ mar. w zaofiarowaniu, 94 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 133 mar. w zaofiarowaniu, 132½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 112 m., tranzytowego 112 m. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Rzepik krajowy bez zmiany, tranzytowy tańszy o 2 m. Targowano polski tranzyto 198 m., 200 za tonnę. Rzepak bez zmiany, płacono za krajowy 190 m., 200 mar., 215 mar., 218 m., 223 mar., 225 m. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem, grube 3.95 mar., bardzo grube 4.10 mar., średnie 3.90 mar., za 50 kilogramów targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.40 m. za 50 kil. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 57 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 37 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 240 mar. 20 fen. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani W. P.* — W sprawie otrzymania wsparcia z kasy Czerwonego krzyża należy złożyć podanie na prostym papierze na imię prezydującej lub też adresować wprost do zarządu tej instytucji, mieszczącego się w pałacu władz wojennych na placu Saskim. Obecnie jednak, wskutek nieobecności wielu osób zarządu, kancelarja żadnych podań w tym przedmiocie nie przyjmuje. Dla uzyskania prawa sprzedaży losów do loterji klasycznej należy zwrócić się z podaniem, opatrzonem marką 80-kopiejkową, do zarządzającego warszawskim kantorem Banku państwa, bar. Driesena. Do podania trzeba dołączyć stan służby męża, akt zejścia i świadectwo niezamożności od miejscowej policji; wdowy po wojskowych, a następnie po urzędnikach mają pierwszeństwo. Z dzieł żądanych możemy sz. pani zalecić: dra Henryka Jordana: „Nauka położnictwa", Kraków, 1885, cena rs. 3. Z bibljoteki umiejętności lekarskich dra Neugebauera: „Akuszerja", tom I-szy; „Fizjologja". Całe dzieło składa się z dwóch sporych tomów, kosztuje rs. 8. Saturnina Filipowskiego: „Przewodnik informacyjno-sądowy", Warszawa, 1887, kop. 25; obszerniejszego przewodnika, zamykającego całość spraw sądowych według nowej organizacji, literatura nasza nie posiada, inne bowiem przewodniki i znacznie obszerniejsze traktują każdy dział osobno, jak sprawy w sądach gminnych, karnych, handlowych i t. p. „Sekretarz" Sabowskiego kosztuje rs. 2; „Sekretarz" mniej obszerny niewiadomego autora rs. 1 kop. 50. Na przesyłkę pocztową do każdego rubla należy dodać po kop. 10.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 21-go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp R.
D. 20-go g. 9 w.	748.9	54	Pd	22.8	18.2
D. 21-go g. 7 r.	749.4	65	PdW	22.1	17 6
g. 1 pp.	748 4	74	Z	23.4	18.7

W ciągu d. 20-go b. m. { Temperatura najniższa C. 16 8=R. 13.4; " najwyższa C. 26.2=R. 20.9; Wysokość wody spadłej 0.6 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	25 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	8	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
" zwyczajne " 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 10 (22) Іюля 1890 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).